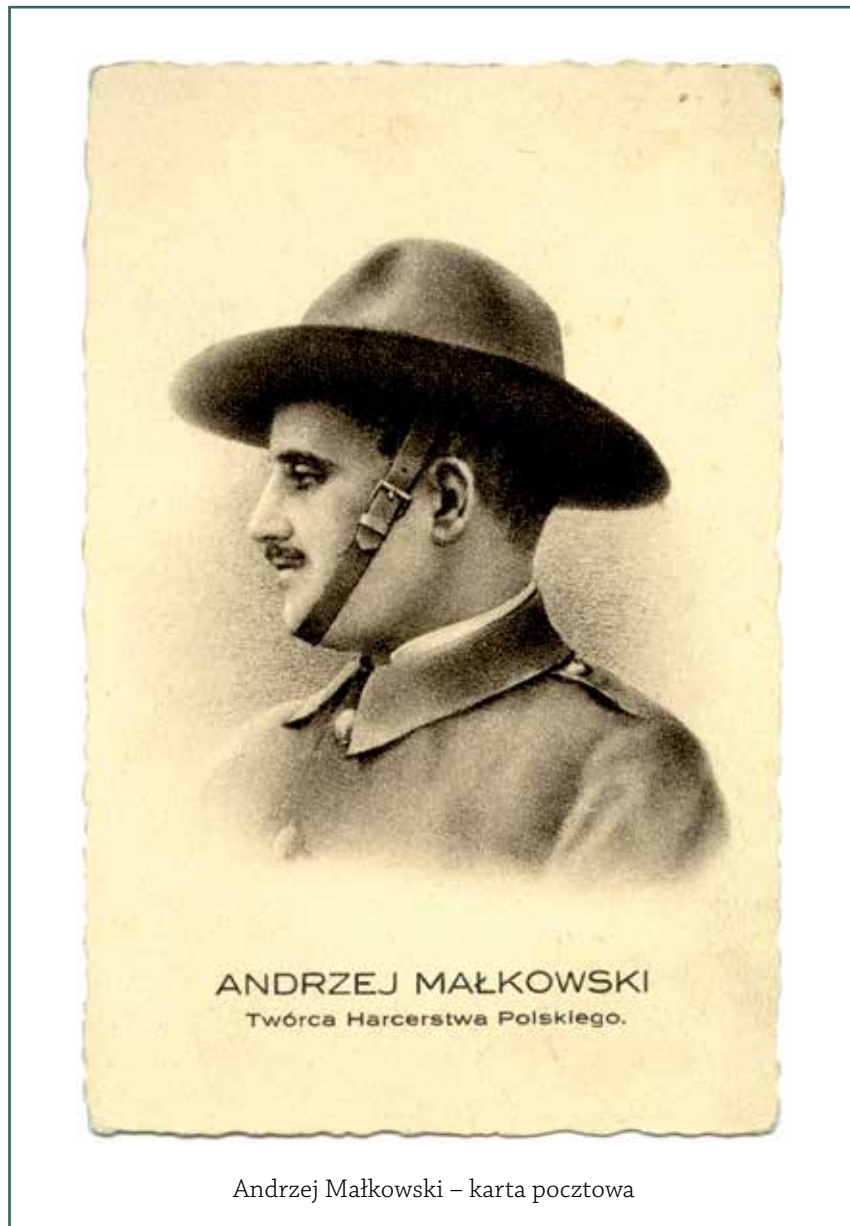


ISSN 1898-7729

# SKAUT

HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE  
K W A R T A L N I K  
TARNÓW, NR 4 [35], LISTOPAD 2014 r.



Andrzej Małkowski – karta pocztowa

# OD REDAKCJI

Bieżący numer „Skauta” został po części zestawiony z tekstów informujących o śmierci Andrzeja Małkowskiego 16 stycznia 1919 roku w Morzu Tyrreńskim. Nie były one przez autorów traktowane jako biografie. Pisane były poprzez pryzmat osobistej znajomości z A. Małkowskim i były raczej przypomnieniem wspólnych działań. Obszerny biogram A. Małkowskiego ukazał się drukiem dopiero dziesięć lat później w bezpłatnym dodatku do ukazującej się w Kościanie „Gazety Polskiej”. Autorem tego kilkustronicowego opracowania pt.: *Andrzej Małkowski, pierwszy harcerz polski. Krótki życiorys w dziesiątą rocznicę zgonu* był Józef Chudek. Oprócz informacji dotyczących życia A. Małkowskiego, zamieścił sporo uwag świadczących o dobrej znajomości realiów i problematyki harcerskiej. Tekst ten uważany był przez długi czas za zaginiony. Wacław Błażejowski, opracowując *Bibliografię Harcerską 1911–1960*, oznaczył tę publikację znakiem plusa (+), co oznaczało, że do niej nie dotarł. Dzięki usilnym poszukiwaniom, udało się odnaleźć ten tekst w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu i zaprezentować go tutaj w całości.

Ciekawe wspomnienie napisał Wojciech Albrycht, który zetknął się z A. Małkowskim na emigracji w Ameryce Północnej, w trakcie wspólnego szkolenia wojskowego i później na kontynencie europejskim. Tekst ten ukazuje Małkowskiego z innej, dotąd mało znanej perspektywie.

Najważniejszą publikacją okresu międzywojennego była książka Aleksandra Kamińskiego *Andrzej Małkowski*, która została wydana przed osiemdziesięciu laty. Autor, w emocjonalnym tekście, doskonale dopasowanym do wieku młodych czytelników, przedstawił pracę skautową bohatera i jego dążenia do odzyskania przez Polskę Niepodległości. Zanim ta książka stała się dla kilku roczników harcerzy wyznacznikiem Harcerskiej Służby, postaw, działań, osobistego zaangażowania i... marzeń, przybliżył jego postać na łamach „Iskier”.

Wciąż odkrywane są nieznane szczegóły życia A. Małkowskiego, wciąż nas zaskakuje ogrom jego pracy, działalności i nieoczekiwane miejsca, gdzie odnajdywana jest ta spuścizna. Te pierwsze przyczynki, prezentowane poniżej, obrazują pozytywny stosunek do tej niezwyklej postaci w historii nie tylko Harcerstwa ale i Polski.

Może się dzisiaj zdawać, że jego osoba wciąż jest sztandarową postacią Harcerstwa. Niestety tak nie jest np. w kontekście zlotu i części obchodów 100 rocznicy powstania Polskiego Skautingu. Być może mniej lub bardziej świadomie, organizując zloty i uroczystości odnoszące swą rocznicowość do daty innej niż 1911 roku i wskazując inne niż Lwów ośrodki powstania Skautingu Polskiego, odwracamy się od podstaw Skautingu A. Małkowskiego.

Lwów jest i ma pozostać w harcerskich sercach kolebką Polskiego Skautingu. ■

M. Popiel



## SKAUT. HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE©

REDAKCJA:

Lesław Dall – Zakopane, Wiesław Kukla – Poznań,

Janusz Krężel – Mielec, Marian Miszczuk – Warszawa,

Marek Karpiński (grafika) – Tarnów,

Marek Popiel (red. naczelny, odpowiedzialny i wydawca).

33–100 Tarnów, ul. Krakowska 42/9, tel. 667 174 232

czasopismo.skaut@gmail.com www.skaut.okay.pl

SKAUT jest bezpłatnym harcerskim pismem niezależnym.

Wszelkie prawa zastrzeżone ©1996–2014. Przedruk za zgodą redakcji, za wskazaniem źródła i autora.

Teksty i przesłane materiały redakcja publikuje **nieodpłatnie**.

Przedsięwzięcie o charakterze **non profit**.

# WSPOMNIETNIE POŚMIERTNE. ANDRZEJ MAŁKOWSKI

[Kazimierz Wyrzykowski], *Wspomnienie pośmiertne. Andrzej Małkowski*, „Skaut. Dwutygodnik Młodzieży Polskiej. Pismo Urzędowe Związku Naczelnictwa Skautowego”, Lwów, 1 maja 1919, t. VII, nr 4–6 (138–140), s. 11–12, (pisownia oryginalna)



Winieta lwowskiego „Skauta” z 1919 r.

Brakło z pośród nas jednego z najlepszych – skauta, który wierny ideałom płomiennej młodej duszy swojej – służył Ojczyźnie całą istotą swoją nie tylko tak, jak umiał najlepiej, ale służył dobrze z pożytkiem. Z nazwiskiem Andrzeja Małkowskiego nierozłącznie związany jest skauting polski, gdzie będąc nieustannie pracującą myślą, rzucił posiew świadomej służby Ojczyźnie w społeczeństwo młodzieży polskiej: w imię szczytnych haseł prawa skautowego. Umysł wysoce inteligentny, wrażliwy na wszelkie zdobycze w dziedzinie prac skautowych – zdążył energicznie a nieraz z uporem do szlachetnego celu. Był on pierwszym skautem polskim, pierwszym nie tylko z czynu twórczego około przeszczerpienia ruchu skautowego na ziemiach polskich, nie dlatego, że pierwszy stanął w szeregi skautowe,

ale był pierwszy, który w najpiękniejszej harmonii łączył w sobie zalety ciała i ducha, był niejako wcieleniem przekazania prawa skautowego. Pogoda umysłu, prostolinijność poczynań i wszelkiego działania – i ten tak rzadki rys charakteru »skaut czysty w myśli, mowie i uczynku« pozwalały polegać na jego słowie, jak na Zawiszy.

Nie zawiódł nigdy – błękitne oczy śp. Andrzeja były wcieleniem polskiej duszy Jego, postawa harda a pełna godności rycerskiej dostrajała się do cnót młodzieży, gdzie skromność nie frazesem, zdawkową monetą konwencyonalną. Słowa te piszę nie, by były panegirykami, nie w myśl przysłowia „de mortuis nil nisi bene”<sup>1</sup>, ale dyktuje je głęboki żal, smutek,

<sup>1</sup> O umarłych mów tylko dobrze (łac.).

który porównać możnaby z żałobą ojca, oplakującego zgon przedwcześnie, u progu życia zgasłego najlepszego syna, żal komendanta naczelnego, który boleje nad stratą pierwszego polskiego skauta żołnierza, który w świadomości dążenia do słońca ideału, umiał prostować drogi życia swojego, wierny przekazaniu »Ojczyzna przede wszystkim«. Niósł też chlubną sławę skauta polskiego nie tylko po ziemiach polskich, ale i w kraje obce, dalekie, gdzie nie był nieznanym.

Nie czas po temu, by wyliczać szczegółowo zasługi śp. Andrzeja, tu nadmienię tylko, że On był pierwszym, który wszystkim skautom i pracownikom skautowym tak dobrze znany podręcznik »Scouting« oddał do użytku, że na tym podręczniku opierały się i wzorowały niemal wszelkie zapoczątkowania tak licznej dziś literatury skautowej polskiej, On stworzył wzór, jak nie zatracając twórczych myśli skautingu genialnego Generała Baden-Powela, należy unarodowić ruch skautowy, był oryginalnym oraz sprawiedliwym, gdy pisywał jako pierwszy redaktor czasopisma »Skaut«. A przemawiał z łamów pisma tego płomiennie, a tak ujmująco i szczerze, z prostotą, która tylko prawdą posługiwać się zwykła, że trudno pomyśleć o lepszej formie przemawiania do młodzi i braci skautowej, jak tę, którą posługiwał się nasz pierwszy redaktor. I magazyn skautowy – Komisja dostaw – wiele zawdzięcza myślom twórczym pierwszego dostawcy skautowego. Odszedł od nas, spełniwszy dobry uczynek, ofiarowując młode swoje życie przez służbę skautową, odradzającej się Ojczyźnie. Wierzył w Polskę, widział ją już odrodzoną, choć jeszcze była w okowach, nie danem Mu jednak było oglądać własnymi oczyma wielkiego cudu sprawiedliwości dziejowej – wyroku sądu Opatrzności, który głosi: Wolna, Niepodległa, Zjednoczona Polska. Zginął z dala od swoich, z dala od ukochanej ziemi polskiej, w chwili gdy po trudach, znojach i owocnych wysiłkach – zbliżał się do ziemi ojczystej w szeregach polskich wojsk-oswobodzicieli gnębionej Matki. Spoczął na dnie dalekich mórz w głębi wód Oceanu.

Niech Go kołyszają szumy fal po owocnym dniu pracy i niosą przez pokolenia wytęsknioną wieść, że udręczona ziemia polska zmartwychwstała – jest wolną.

Przez usta moje żegnają Cię druhu serdeczny wszyscy polscy skauci, Władze naczelne i pracownicy na niwie sokolo-skautowej. Czuj Duch! ■

K. Wyrzykowski

W.

## ANDRZEJ MAŁKOWSKI

W., *Andrzej Małkowski*, „Skaut. Dwutygodnik Młodzieży Polskiej. Pismo Urzędowe Związku Naczelnictwa Skautowego”, Lwów, 1 grudnia 1919, t. VII, nr 23–24 (157–158), s. 89–90, (pisownia oryginalna)

*Tam jestem, gdzie mię potrzeba.*

W tem zdaniu streścić można życie Małkowskiego. Był rzeczywiście tam, gdzie potrzebowała go idea polska, nieskalana – samodzielna. Urodzony w niewoli uczuł na sobie hańbę tych ojców, którzy nie stawili dość silnie czoła, aby przeszkodzić



Fotografia przedstawiająca Andrzeja Małkowskiego zamieszczona w lwowskim „Skauście” w 1919 r., fotografia wykonana w Sanoku, w lecie 1912 r.

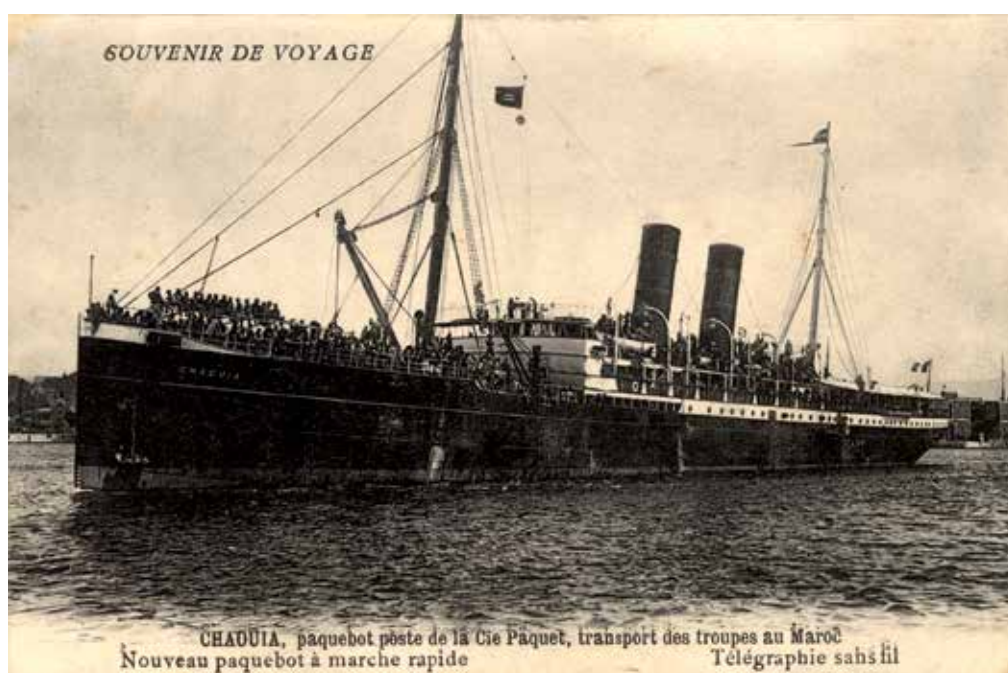


niecnemu aktowi rozbiorów, uczył się jako syn tej samej ziemi współodpowiedzialny za ich czyny i postanowił je naprawić. Od wczesnej też młodości organizuje zdrowe elementy swoich rówieśników, jako słuchacz zawiązuje w Krakowie tow. abstynenckie „Młodzież”, szerzy ideę, zapoczątkowuje poprawę, ledwie to jednak zawiązał, spieszy do Lwowa, tu wstępuje w związki młodzieży ideowej, głosi czyn poprawy i zdawało mu się, że doszedł do tej chwili, kiedy młodzież zrozumiała, że działać trzeba.

Skończył więc z przygotowywaniem podłoża, nadchodzi czas czynu – trzeba gotować czyn. Małkowski kładzie pierwsze kamienie węgielne pod

wych”, on też chwyta w wolnych chwilach za laskę harcerską i spieszy na wycieczki, aby być ze skautową bracią wszędzie i zawsze.

Wybiła jednak godzina orężnego czynu. Małkowski dąży w myśl naczelnej zasady *tam jestem, gdzie mię potrzeba* – pod sztandar wojsk, walczy w legionie Piłsudskiego, przekonuje się, że tędy droga nie wiedzie do prawdziwego czynu, opuszcza legjony, wyjeżdża za granicę. Niosą go fale do Ameryki, nie na odpoczynek. Widząc słaby rozwój skautingu w Ameryce, ofiarowuje swoje siły tej instytucji, starając się równocześnie o przyjęcie do armji kanadyjskiej. Starania udają się, w r. 1918 do-



Karta pocztowa przedstawiająca statek s.s. Chaouia, na którym zatonął Andrzej Małkowski 16 stycznia 1919 r. na Morzu Tyrreńskim

skautingu polski. Praca to była nie lada. Równocześnie, bowiem trzeba było stworzyć teorię i praktykę, prawda, że ideowe podłożo było przygotowane, ale ruch sam w tej formie nie był jeszcze znany na ziemiach polskich. Teorię trzeba zatem było dorobić. Jął się Małkowski z właściwą sobie wytrwałością i rzuca między braci harcerską pierwszy podręcznik „Scouting”, następnie „Jak skauci pracują”, nadto obejmuje redakcję „Skauta”, równocześnie jednak pokazuje, jak praktycznie braci się należy do dzieła odrodzenia, na polu ideowym, ekonomicznym, fizycznym. On organizuje „Magazyn dostaw skauto-

staje się z wojskiem do Francji i stąd wysłany w misji wojskowej do Odessy, ginie podczas zatonięcia okrętu „Chaonia” (Chaouia) dnia 16 stycznia 1919.

Życie Jego – to poemat życiowy, nawołujący i budujący wolność Ojczyzny, ale to zarazem odzwierciedlenie dążenia tego pokolenia, które wolność Ojczyzny wywiesiło na sztandarze i dążyło do ostatniego tchu. Bez względu na to, czy sam oglądać będzie skutek czynu, czyni w myśl ideału Mickiewiczowskiego: »i ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu, jeśli poległ ciałem dał innym powód do sławy grodu«.

Najdokładniej charakteryzuje tę szaloną ruchliwość Małkowskiego, wiersz żony Jego w słowach:

*Wśród dni minionych ziemskiego łańcucha  
Byłeś tym szalem, co nieba otwiera,  
Byłeś tym siewcą, co w pełni ducha,  
Rozrzuca ziarno, lecz plonu nie zbiera.*

Jakie uczucia pozostawił po sobie wśród tych, z którymi pracował, tj. wśród skautów wyraził naczelnik dh. Dr. Wyrzykowski w tych słowach: – zostawił „Smutek, który porównać możnaby z żalobą ojca, oplakującego zgon przedwcześnie, u progu życia zgasłego najlepszego syna, żal komendan-

ta naczelnego, który boleje nad stratą pierwszego polskiego skauta-żołnierza, który w świadomości dążenia do słońca ideału, umiał prostować drogi życia swojego, wierny przekazaniu „Ojczyzna przede wszystkim”.

Do słów powyższych jedno tylko można dodać, padłeś, porwany losów zawieruchą., aby wykuć z zaklętej skały przyszłość świetlaną – ale zostawiłeś siebie wśród pozostałych, którzy żyją i którzy przejęli z Ciebie tę cząstkę, stwierdzając przez to, że nie umarłeś, ale żyjesz w nas. ■

W.

---

Józef Marian Chudek

## ANDRZEJ MAŁKOWSKI, PIERWSZY HARCERZ POLSKI. KRÓTKI ŻYCIORYS W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ZGONU

Chudek Józef Marian, *Andrzej Małkowski, pierwszy harcerz polski. Krótki życiorys w 10-tą rocznicę zgonu*, bezpłatny dodatek do „Gazety Polskiej”, Kościan 1929, s. 8, (pisownia oryginalna)

Piękne nader karty posiada w dziejach walk o niepodległość ojczyzny naszej harcerstwo polskie, ono również wychowało sporo działaczy o silnych, męźnych charakterach, z rezultatów więc jego posiewu przypuszczać możnaby było, że idee jego nurtują w Polsce od dłuższego już czasu, jednakże tak w istocie nie jest. Pierwsze wieści o skautingu dotarły na ziemię polską dopiero w 1909 r. czyli lat temu dwadzieścia, a człowiekiem, co zajął się zorganizowaniem ruchu harcerskiego u nas był Andrzej Małkowski, od śmierci którego dnia 16 stycznia r. b. mija lat zaledwie dziesięć.

Andrzej Małkowski pochodził z Małopolski. Urodzony w 1888 r. studja średnie odbywał w Krakowie oraz we Lwowie, bardzo wczesnie zdradzając nerw społecznościowy t.zn. niezwykle zamiłowanie do pracy organizacyjnej wśród kolegów. Jeszcze

w gimnazjum należał do takich kółek młodzieży, jak „Eleuterja”, „Eleusis”, skoro natomiast ukończył naukę gimnazjalną, nie przestał działalności tego rodzaju, bo założył towarzystwo „Młodzież”. Celem tego stowarzyszenia było dążenie do uszlachetnienia życia umysłowego młodzi, praca ta aliści nie wyszła poza stadjum organizacyjne, a to dlatego, iż Małkowski musiał przenieść się do Lwowa, gdzie także, naglony wewnętrzną jakąś potrzebą, zaciągnął się niezwłocznie do ideowych związków młodzieży.

Kiedy w jednym z pism lwowskich ukazał się artykuł o skautingu, szczerze zainteresował się nim, przejął się ideologią, harcerską, którą odtąd począł rozszerzać gorliwie w szeregach młodzieży tak lwowskiej, jak i z miast okolicznych. Rolę patrona oraz opiekuna z ramienia starszego społeczeństwa objął nad znajdującym się w powijakach ruchem związek

gimnastyczny „Sokół”, to też przy poparciu naczelnika jego, dr. Kazimierza Wyrzykowskiego, Małkowski w towarzystwie Jerzego Grodyńskiego zorganizował dnia 20 marca 1911 r. pierwsze w Polsce kursa skautowe we Lwowie jako też w Brzuchowicach, pod Lwowem. Tam właśnie wyłożył kursistom podstawowe wiadomości o pracy w harcerstwie, wyłożył zasady jego, owoce zaś tego trudu nie poszły na marne, albowiem w dwa miesiące potem, mianowicie 22 maja tegoż roku, we Lwowie powstały już trzy drużyny harcerskie. Jeździć wszędzie z referatami, organizować kursa dla kierowników była to rzecz niemożliwa, uciekł się tedy Małkowski do środka nowoczesnego: do prasy. W miesiącu lipcu tego samego ciągle roku w Lwowie ukazuje się pierwsza jego książka, będąca w ogóle pierwszą książką skautową w języku polskim, nosząca tytuł: „Scouting jako system wychowania młodzieży”, natomiast od dnia 15 października tegoż roku poczyna redagować dwutygodnik „Skaut”, jaki od tego czasu zaczyna ukazywać się we Lwowie.

Przyswajając wzniosłą ideę generała Roberta Baden-Powell’a, twórcy skautingu, postarał się też Małkowski o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z naczelnymi władzami skautowymi w Anglii. Redagowanie „Skauta”, objazd większych miast Małopolski dla zakładania drużyn harcerskich zajmowały mu mnóstwo czasu, jednakowoż pomimo to ciągle pogłębiał on w sobie wiedzę skautową, koroną zaś tych wysiłków był wyjazd do Anglii w celu studjowania skautingu w jego najlepszej formie.

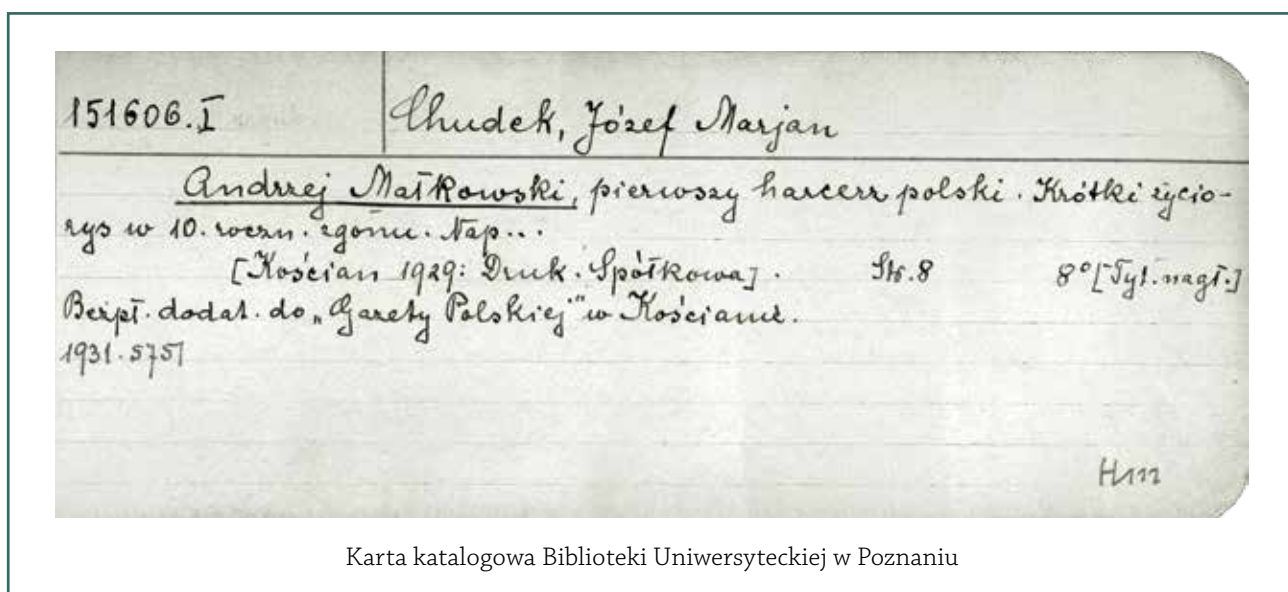
Pobył Małkowski na ziemi angielskiej był dla polskiego ruchu harcerskiego bardzo pożytecz-

nym, naczelne władze skautowe zapoznały się ze skautingiem w Polsce, kiedy przeto latem w 1913 r. w Birmingham, w Anglii, odbyć się miał międzynarodowy zlot skautowy, zaproszenie nań otrzymało także harcerstwo polskie w osobie Małkowskiego.

Po nadejściu listu na jego ręce w drużynach harcerskich zaczął się ruch ożywiony. Małkowski zaczął nade wszystko krzątać się około sformowania drużyny reprezentacyjnej, lecz oprócz tego głowę zaprzętała mu jeszcze jedna troska: oto trzeba było wielu wielu wysiłków, by zdobyć fundusze na taką eskapadę, żeby znaleźć pieniądze na opłacenie kosztów przejazdu. Zabiegów, pukań, kołatań wymagało to wszystko mnóstwo, aliści dzięki niezrażaniu się przeszkodami ekspedycja polska do Wielkiej Brytanji doszła ostatecznie do skutku.

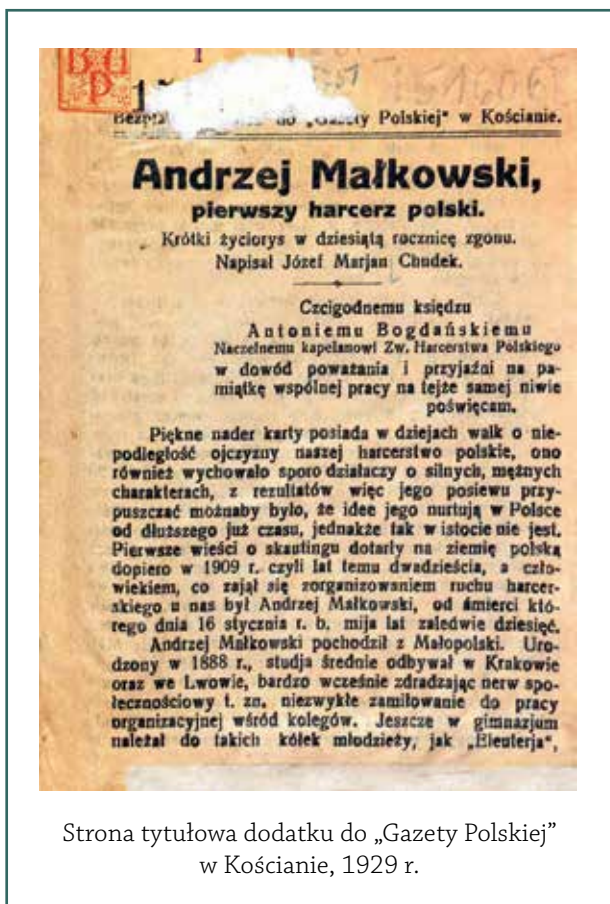
W dniu 29 czerwca 1913 r. drużyna harcerzy-Polaków ruszyła w drogę do celu z Krakowa. Podróż odbyto przez Berlin i już dnia 2 lipca tego samego roku rano podróżnicy polscy wylądowali w Anglii. Po południu o godzinie 5-tej tegoż dnia cała drużyna znalazła się w Birmingham w obozie.

Pierwsze wystąpienie przedstawicieli naszego harcerstwa na arenie międzynarodowej było sukcesem kompletnym. Rzeczoznawcy wyróżnili drużynę polską za jej karność, w dziale zaś sprawności harcerskich Polscy otrzymali dyplom honorowy za przedmioty stolarskie, jakie wykonali na wystawie. Następnym tego pomyślnie zdanego egzaminu było uznanie skautów z Polski za „baden-powell’owskich” t.zn. za wiernie trzymających się metod oraz ideałów generała Baden-Powell’a.



Karta katalogowa Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu





Uznanie takie bardzo przyczyniło się do wyniesienia skautingu polskiego w rzędzie skautingów innych krajów. Wagę tego faktu zwiększa jeszcze to, że mimo usilnych zabiegów ani skauci niemieccy ani skauci rosyjscy za „baden-powell’owskich” uznani nie zostali, choć reprezentacyjne drużyny ich były liczniejsze od polskiej, która w sumie liczyła pięćdziesiąt dwie osoby, w czterdziestu jeden szeregowców tudzież jedenastu oficerów skautowych.

Podobnie, jak wszyscy inni Anglicy, na pierwsze miejsce wysunął Polaków i sam generał Baden-Powell; Harcerze polscy obecni w Birmingham byli poddani austro-węgierskimi, jednakże na zlocie wystąpili jako przedstawiciele narodu samodzielnego, za jakich nawiasem mówiąc, uznał ich założyciel skautingu. Odnoszenie się jego do harcerzy polskich zostało przekazane potomności przez Małkowskiego w jego książce p.t. „Jak skauci pracują?”, wydanej w Krakowie w 1914 r. będącej opisem pobytu drużyny naszej reprezentacyjnej na ziemi angielskiej, a ponadto zbiorem wielu innych cennych informacji o skautingu. Tam oto autor pisze, że po dokonaniu przeglądu przybyłych z wielu krajów ekspedycji skautowych generał Baden-Powell za-

salutował powiewającego na ziemi angielskiej Orła Białego i przypiął sobie na piersi małego srebrnego orzełka. „Oznaki żadnej innej narodowości nie nosił – dodaje zaraz Małkowski. – Orzełka widzieliśmy jeszcze w trzy dni potem”.

Gościwość Małkowskiego w szerzeniu idei skautowej na terytorjum półwiciarowanej Polski też nie pozostała bez nagrody. Naczelny skaut, generał Baden-Powell, chcąc podkreślić zasługi pierwszego skauta polskiego, własnoręcznie wręczył mu złoty medal zasługi, wyrażając jednocześnie w paru słowach gorące dzięki za organizację skautingu na ziemiach polskich. Tu właśnie w celu podkreślenia odznaczenia dwudziesto-pięcioletniego ledwo entuzjasty polskiego dodać wypada obowiązkowo, iż podobne medale otrzymywali jedynie organizatorzy ruchu skautowego w oddzielnych, samodzielnych państwach, a nie w poszczególnych dzielnicach danego państwa, jak to miało w danym wypadku czyli, że jest to jeden jeszcze dowód więcej, zrozumienia przez generała Baden-Powella niesprawiedliwości dziejowej, jaką były rozbiory Polski oraz pozbawienia jej bytu państwowego.

Sukcesy, odznaczenia, pochwały były dla Małkowskiego bodźcem do tem intensywniejszej pracy na polu organizowania harcerstwa. Wzbogacony w nowe zasoby wiedzy skautowej rozsiewał ją po powrocie do kraju wokół siebie przez pogadanki, przez redagowanie znowu lwowskiego „Skauta”, przez zasilanie artykułami swemi innych polskich czasopism harcerskich, przez prowadzenie w porze letniej w 1914 r. obozu instruktorskiego.

Tak pracował do wybuchu wielkiej wojny europejskiej, o którą modlił się tak gorąco wieszcz nasz narodowy, Adam Mickiewicz. Płomienny patriota, jakim był Małkowski, opanowany świętą żądzą zerwania z Ojczyzny pęt niewoli, wstąpił z krocią innych do mających największy pozór wojska polskiego, Legjonów. Tam spędził czas jakiś, przekradając się w tajemne jakowejś misji do Warszawy, gdy wszakże rzekomo dla dobra sprawy narodowej legjony zawarły braterstwo broni z odwiecznymi wrogami ducha polskiego, Niemcami tak z Niemiec właściwych, jak z Austrii, braterstwo, tak ubliżające narodowej godności Polaków, szlachetne serce jego oburzyło się.

Postarawszy się o zwolnienie z szeregów legjonowych, wyjechał najpierw do Wiednia; potem dnia 3 maja 1915 r. do Chexbres Village, nad jeziorem Lemañskim, w Szwajcarji; z kolei znów w miesiącu



czerwcu do Paryża, a w końcu do Londynu. Przyczyną tego ciągłego przenoszenia się z miejsca na miejsce było staranie się o zaciągnięcie się do jednej z armij koalicyjnych. Kiedy to się nie powiodło i gdy do armji angielskiej ze względu na to, że był cudzoziemcem, nie przyjęto go, na zaproszenie „Narodowego Związku Polskiego” w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej udał się za ocean dla zorganizowania na wychodźstwie harcerstwa polskiego.

Roczny pobyt na ziemi amerykańskiej nie wyziębił jego zapału do orężnej walki o wolność Ojczyzny. W miesiącach letnich 1916 r. zabrał się z całą energją do organizowania polskich szeregów ochotniczych, które chciał włączyć do armji kanadyjskiej, o co czynił żarliwe starania. „Zapał tworzy cudy” – powiada w swojej odzie do młodości Mickiewicz, więc również tutaj zapał stworzył cud: oto z wiosną 1917 r. Małkowski wyruszył do Francji, ale bynajmniej nie sam, jeno na czele oddziału ochotniczego, liczącego do pięciu tysięcy ochotników.

Po powiększeniu szeregów walczących z zachłanym gadem niemieckim zaczął starać się o pozwole nie na przeniesienie się do wojskowych formacji polskich, zostających pod dowództwem generała Józefa Hallera. Acz z trudnością, życzeniu jego stało się zadość, odtąd atoli niedługo już przebywał na ziemi francuskiej.

Pod koniec 1918 r. generał Haller powierzył Małkowskiemu do spełnienia trudną nadzwyczaj funkcję, wysłał go mianowicie do Rosji południowej do generała Żeligowskiego, który był podówczas dowódcą oddziałów polskich w armji rosyjskiego generała Denikina. W ostatnich dniach tego samego roku Małkowski wsiadł na statek „Chaona” (Chaouia) w Marsylji. Przy wsiadaniu usłyszał o pewnej kobiecie, która miała jechać tymże statkiem i dostała niebezpieczne miejsce na przodzie statku, co napawało ją wielką obawą, ponieważ całe morze Śródziemne usiane było minami. W Małkowskim odezwał się harcerz. Wierny trzeciemu prawa harcerskiemu: „Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim”, ustąpił owej kobiecie, jadącej z dziećmi, wygodną oraz bezpieczną kajutę swoją. Podróż przez morze Śródziemne odbyto szczęśliwie, wszakże, kiedy wjechano na morze Czarne, w drodze do Odesy okręt „Chaona” (Chaouia) wpadł na minę. Od wybuchu pierwszy zginął Małkowski, jako bohater miłości bliźniego, mając tylko trzydzieści jeden, a zatem mo-

gąc przez szereg jeszcze lat służyć zmartwychwstałej Ojczyźnie. Stało się to dnia 16 stycznia 1919 r.

W r. b., gdy mija lat 10 od bohaterskiego zgonu pierwszego harcerza polskiego, należy przypomnieć postać jego, tak piękną tak szlachetną. Dziś, w dobie kultu jednostki, musimy znać tych bohaterów pomniejszych, bo słońce wolności zawdzięczamy im właśnie. „Czyń każdy w swoim kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży” – pouczał cichy pieśniarz Brodziński, ci przeto bohaterzy pracowali, jak Małkowski, na jednym terytorium, na swoim polu, a te wyczyny pomniejsze, dopiero zebrane razem, dały nam cud Zmartwychwstania, ono to jest owocem wielu bojowników, nie jednostki, co usiłują wmówić społeczeństwu polskiemu – nie wiedzieć w jakim celu i po co – przerozmaitsi krzykacze.

### Złote myśli Andrzeja Małkowskiego

\*

*Bohaterstwa wymaga od nas nie tylko chwila boju, ale i ciąg całego życia; trzeba być bohaterem, aby nie złąknąć się nagromadzonych od dwustu lat przed nami przeciwności, własnej słabości i złośliwości innych.*

\*

*Karność nie oznacza bierności.*

\*

*Granicę karności może oznaczyć tylko sumienie.*

\*

*Karnym trzeba być wobec siebie samego, to znaczy, słuchać rozkazów własnego serca, rozumu, własnej woli. Ale nade wszystko trzeba być karnym wobec sprawy.*

\*

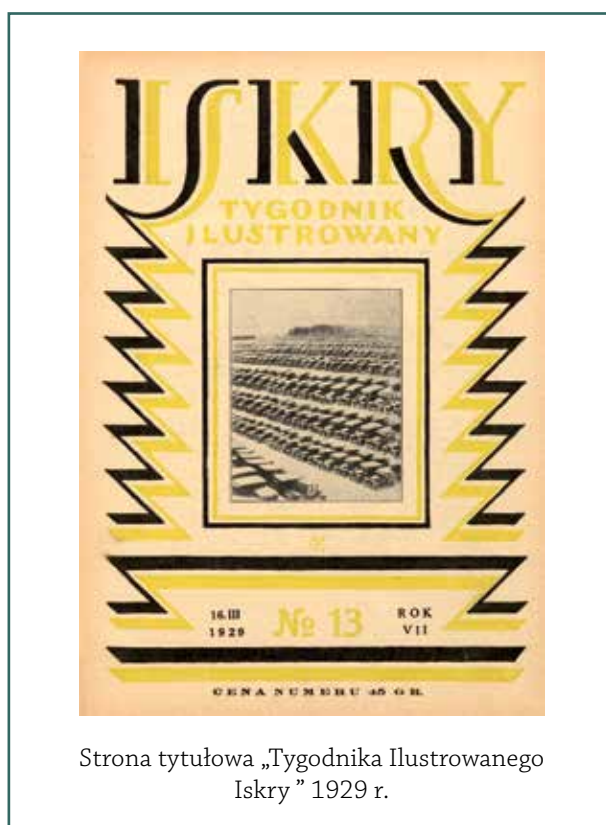
*Na człowieku z charakterem i na jego słowie możemy polegać.*

Józef M. Chudek<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Józef M. Chudek, ur. 5 listopada 1908 r. w Żelechowie, zm. 18 lutego 1996 r. – publicysta, poeta, bibliotekarz, bibliofil, kolekcjoner, varsavianista.

# TWÓRCA HARCERSTWA POLSKIEGO. O ANDRZEJU MAŁKOWSKIM

Bambaju [Aleksander Kamiński], *Twórca Harcerstwa Polskiego. O Andrzeju Małkowskim*, „Iskry. Ilustrowany Tygodnik dla Modzieży, pod redakcją Władysława Kopczewskiego, Warszawa 16 marca 1929, r. VII, nr 13, s. 207–208, (pisownia oryginalna)



Strona tytułowa „Tygodnika Ilustrowanego Iskry” 1929 r.

Przed kilkoma tygodniami minęło dziesięć lat od chwili tragicznej śmierci Andrzeja Małkowskiego. Był on wtedy oficerem armii koalicyjnej i jechał na krążowniku „Chaonia” (Chaouia) do Odesy, wioząc ważne listy wojenne od gen. Hallera, dowódcy polskich sił zbrojnych we Francji, do gen. Żeligowskiego. Gdy krążownik w nocy z 15 na 16 stycznia 1919 r. ze zgaszonymi światłami pruł fale zatoki Messenijskiej, nagle szarpnął nim potworny wstrząs i w minutę potem okręt zaczął pogrążyć się w głębiny. Krążownik wpadł na minę. Nikt nie ocalał z tej strasznej katastrofy.

W roku śmierci Małkowskiego – 1919 – harcerstwo było młodziutką organizacją, liczącą zaledwie

osiem lat istnienia. I tyleż lat służby harcerskiej miał Andrzej Małkowski. Bowiem Małkowski był tym, który skautowe nowinki angielskie ściągnął z wysp Brytyjskich i przeszczepił na grunt polski.

Było to w początkach 1911 roku. Dwudziesto-jednoletni student Małkowski otrzymał od swych przyjaciół książkę generała angielskiego sir Roberta Baden Powella „Skouting for Boys” oraz kilka artykułów o tym generale i o organizowanych przezeń w Anglii od trzech lat drużynach chłopców-skautów. Jednym tchem przeczytał młody sokół (druh Andrzej był członkiem „Sokoła”) angielską książkę, która stała się dlań objawieniem. Wulkan oddaw-

na wyczuwanych prawd szarpnął duszą i sercem, a olśniewająca w swej jasności koncepcja od razu zniewoliła umysł i wolę.

– Ta organizacja jest jakby stworzoną dla Polski! Ona odda nieocenione usługi w odrodzeniu młodzieży. Porwie do ideałów i nauczy życia, będzie hartowała charaktery i zdrowie, przygotuje żołnierzy do walki o wyzwolenie Ojczyzny!

I Andrzej Małkowski postanowił działać. Od pierwszych chwil zetknięcia się z olbrzymią pracą przetwarzania wielkiej organizacji, dopasowywanie jej do dusz polskich i realnego organizowania drużyn, dowiódł Małkowski, że jest człowiekiem niepospolitym. Nie wiadomo, co w nim więcej podziwiać – płomienny idealizm, czy mrówczą pracowitość, żelazną konsekwencję i siłę woli czy bujną inicjatywę i obejmowanie umysłem szerokich horyzontów.

I z jakim rozmachem ten człowiek pracował! Oto próbka.

W marcu 1911 roku zorganizował pierwsze kursy skautowe dla instruktorów we Lwowie i Brzuchowicach. W maju założył we Lwowie trzy pierwsze drużyny męskie i jedną żeńską. W lipcu wydał drukiem ową przerwóbkę książki Baden Powella p.t. „Skauting jako system wychowawczy młodzieży”. W lipcu prowadzi ćwiczenia skautowe również na instruktorskim obozie sokolim. W październiku zaczyna redagować tygodnik „Skaut”. Równocześnie rozpoczyna objazd większych miast Małopolski, w których wygłasza odczyty o skautingu i organizuje drużyny. W ciągu jednego roku Małkowski wraz z przyjaciółmi dokonał olbrzymiej pracy: stworzył od razu silną organizację. Ogrom prac Małkowskiego dostatecznie ocenić mogą tylko ci, którzy sami pisali książki, tworzyli i redagowali pisma, organizowali kursy i drużyny. Oni tylko wiedzą, jak bardzo wyczerpuje każda z tych prac!

Dwa lata następne – to okres wiosenny młodej organizacji skautowej. Poprzez granice zaborcze i zakazy policyjne błyskawicznie rozszerza się idea skautowa po całej Polsce. Do Warszawy dotarła już w końcu 1911 r., a w 1912 r. objęła „Kongresówkę” i Poznańskie, nie mówiąc już o Małopolsce, gdzie drużyny skautowe liczone były na setki.

Andrzej Małkowski – płomienny duch nowej organizacji – postanawia od razu oprzeć skauting na nowych fundamentach i dlatego w marcu 1912 roku wyjeżdża do Anglii, aby dokładnie przestudjować

twór Baden-Powella; nieustanne listy, przysyłane przezeń z zagranicy, wywierają w dalszym ciągu decydujący wpływ na kształtowanie się skautingu polskiego w kraju. I gdy w lecie 1913 r. Małkowski sprowadza na zlot skautów angielskich całą drużynę polską, drużyna ta wywiera na skautmistrzów angielskich bardzo dodatnie wrażenie i w wyniku skautingu polski zostaje uznany za organizację Baden-Powella, o co na próżno starają się Rosjanie i Niemcy – nasi zaborcy. Małkowski mógł być dumny z dokonanego dzieła.

Wybuch wojny światowej. Systematyczna i planowa praca nad skautingiem musi być przerwana. Zaczyna się i dla Małkowskiego dziwne, pełne przygód i bohaterstwa życie.

Od pierwszych dni wojny Małkowski rzuca w skautowe szeregi hasło czynu natychmiastowego, a sam wstępuje do legjonów. Jego życie frontowe pokrywa tajemnica. Wiadomo, że w jakichś misjach specjalnych przekradał się przez linię nieprzyjacielskich wojsk i docierał nawet do Warszawy. Wiadomo, że przez pewien czas starał się z niewcielonych do wojskowych szeregów skautów stworzyć w Tatrach „Polskie Termopile” dla następującej armii rosyjskiej.

Potem nagle spostrzegamy Małkowskiego w Wiedniu, w Szwajcarii, w Paryżu i Londynie. Co tam robił, nie wiemy dokładnie. Natomiast od chwili przyjazdu do Stanów Zjednoczonych Am. Płn. mamy więcej wiadomości. W ciągu kilkumiesięcznego tam pobytu dokonał ten płomienny człowiek potężnej pracy stworzenia wśród młodzieży wychodźców wielkiej organizacji skautowej. A gdy organizacja miała już zbudowane fundamenty, wyjeżdża Małkowski do Kanady i tam tworzy polskie oddziały ochotnicze. Wojna w Europie trwa, niesie męki i cierpienia milionom, lecz dla milionów również może z niej błysnąć zorza wolności. W takiej chwili potrzebni są na frontach żołnierze polscy.

Wraz z zorganizowanymi oddziałami przybył Małkowski w 1917 r. na front francuski. I znów tajemnica pokrywa długie miesiące jego życia wojennego. Nie ocalały po nim z tego czasu żadne listy ani notatki.

I tylko o okropnej nocy styczniowej w zatoce Messyńskiej doszły nas – niestety – prawdziwe wiadomości. ■

A. Kamiński



## GAWĘDY STAREGO ŻOŁNIERZA. NA POWAŻNIE I NA ŚMIESZNIE. ANDRZEJ MAŁKOWSKI

Wojciech Albrycht, *Gawędy starego żołnierza. Na poważnie i na śmiesznie. Andrzej Małkowski*, „Weteran. Urzędowy Organ Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce”, New York, N. Y., october 1938, vol. XVII, No 208, s. 1–2, (pisownia oryginalna)

Zarząd Związku Sokolstwa zwołał nas, instruktorów okręgowych, w roku 1915, do Pittsburgha, na tygodniowy kurs. Poprzednio polecono nam opracowanie i przywiezienie z sobą referatów na różne tematy. Mnie polecono opracowanie tematu o Harcerstwie. Na kursie tym, po raz pierwszy zetknąłem się z śp. Małkowskim Andrzejem, twórcą harcerstwa w Małopolsce!

Był to człowiek przystojny, korpulentnie zbudowany, ze zdrowym rumieńcem. Nie posiadał on daru



Małkowski w armii kanadyjskiej – ilustracja artykułu z „Tygodnika Ilustrowanego Iskry”, 1929 r.

lotności słowa, elokwentności, jednak to co mówił przyciągało swą uczciwością i głębią treści duchowej. Jego wskazówki dane nam wówczas o sposobach i środkach w zastosowaniu organizacyjnym harcerstwa, były głęboko przemyślane mimo że teren amerykański był dla Małkowskiego nowym. Czułem się wielce zaszczyconym wyrażoną mi przez Małkowskiego opinią o moim referacie. Od tego czasu coś nas do siebie pociągało, coś wiązało tak, że nawet w późniejszych czasach, gdy nastąpiło podczas pobytu w szkole oficerskiej, w Toronto, Kanadzie, poróżnienie z innymi kolegami, Małkowski nieraz późno w nocy zaszczycał mnie swoimi odwiedzinami w czasie których prowadziliśmy analizę aktualnych wypadków politycznych. Z rozmów tych odniosłem wielkie wartości duchowe.

Widziałem Małkowskiego w r. 1915 w mundurze harcerskim, w r. 1917 nosiliśmy mundury kadetów armii kanadyjskiej, w tymże roku widziałem go w mundurze kawaleryjskim armii kanadyjskiej, w r. 1918 nosiliśmy znowu równe mundury Armii Polskiej we Francji. Przed wyjazdem w misji z Francji do Odessy Małkowski odwiedził mnie w Quintin, we Francji i to było nasze ostatnie widzenie się, bowiem zatonął w tej podróży. Był to człowiek głęboko myślący, analizujący zagadnienia, nie skarżący się na los, widzący w koledze przyjaciela. Jako oficer mógłby być dobrym wychowawcą żołnierza, a szczególnie był to doskonały wychowawca młodzieży. W wydawaniu komendy wojskowej przed frontem oddziału w szkole oficerskiej w Toronto, każdy z nas miał jakieś osobliwe gesty, przyruchy wady.

Wieczorami zbieraliśmy się w jednej z izb naszych kwater, a wtedy wesoły, pełen życia Lucek Adamczak naśladował, zachowanie się każdego



z nas przed frontem. A umiał to cholernik robić jak nikt. Nie mówił kogo naśladuje, a myśmy wlot odgadli. Śmiechu było aż do słabości. Gdy po komendzie: „Squad on my corrimand”, padły następnie wyrazy: „on word three, keep the rifle pierpiedykuli (zamiast perpendiculary) a słowem tym towarzyszyły grymasy twarzy coś niby dławienie się stopowej długości ością ryby, aby jeno słowo to jakoś wykrztusić, wiedzieliśmy że to śp. Sobczyk wypowiada swoje „details” po komendzie „Present-arms”.

Kiedy zaś komenderujący przestępował z nogi na nogę posuwając się z prawej strony ku lewej, przy tym machał ramionami skrzyżnie przed sobą aż do pachwin jakby „zabijał” z zimna i awizował kilka razy zbytecznie „squad” a komendę „tion” (skrót attention) przeciągał, to był śp. Klat.

A gdy wywołany przez instruktora wyszedł przed front poważnie, niby doświadczony generał, a stanąwszy frontem do nas zaciął zęby, wytrzeszczył na nas swe miłe oczy, złożył dłoń na czole, pociągnął w dół po twarzy i otworzył usta, to był miły kol. Skarzyński.

A kiedy narzucił czapę z lewa wtył, kieszenie wypchał notatkami, ołówkami, piórami, karabin trzymał jak radca zdrowia łaskę, dając komendę przestępował z nogi na nogę w miejscu – to był śp.

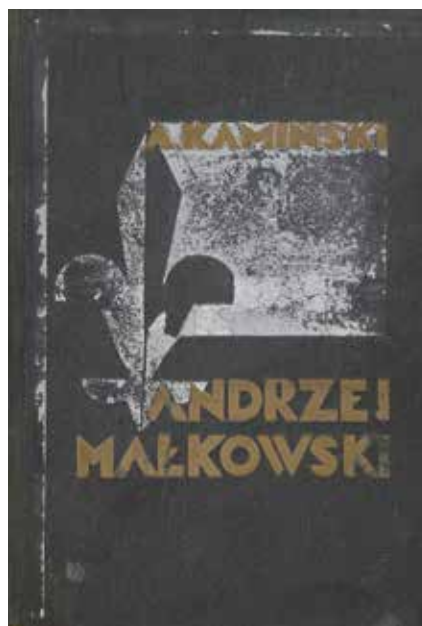
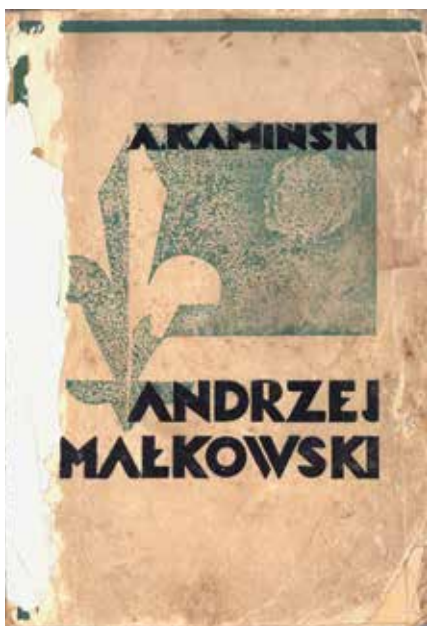
Małkowski. Szanowaliśmy Małkowskiego, bowiem wybijał się z nas wszystkich inteligencją. – Wiedzieliśmy że to człowiek kryształowy, ale wyczuwaliśmy że nie posiada on w sobie zacięcia na komendanta liniowego. Był to doskonały wychowawca, wybitny teoretyk. Nikt z nas nie ośmieliłby się rzucić o nim, nawet poza oczy, złego mniemania, ale też nikt nie zwracał się do niego o wyjaśnienie takiej czy innej komendy lub ruchu.

W takich sprawach zwracano się do Adamczaka, Skarzyńskiego, Wiącka. Za to Małkowski był nam nauczycielem i doradcą w sprawach natury duchowej. Ponieważ śp. Małkowski ma za sobą ogromne zasługi położone przy tworzeniu harcerstwa, przeto zalecało by się, aby ktoś zechciał opracować dokładniej Jego prace i pobyt w Ameryce. Mógłby to zrobić najlepiej prezes Sokolstwa dr. Starzyński, znający dobrze warunki sprowadzenia Małkowskiego przez Sokolstwo do Ameryki. Jego zadanie, dokonane prace itd. tak, aby biografię o Małkowskim, tak rozpowszechnioną w Polsce, można było uzupełnić okresem Jego pobytu w Ameryce. W ten sposób do opisów historycznych o organizowaniu polskiego harcerstwa wpisane będą zasługi Zw. Sokolstwa w Ameryce. ■

W. Albrycht

# PIERWSZA KSIĄŻKA O ANDRZEJU MAŁKOWSKIM

Aleksander Kamiński, *Andrzej Małkowski*, „Na Tropie”, Katowice 1934, s. 148.



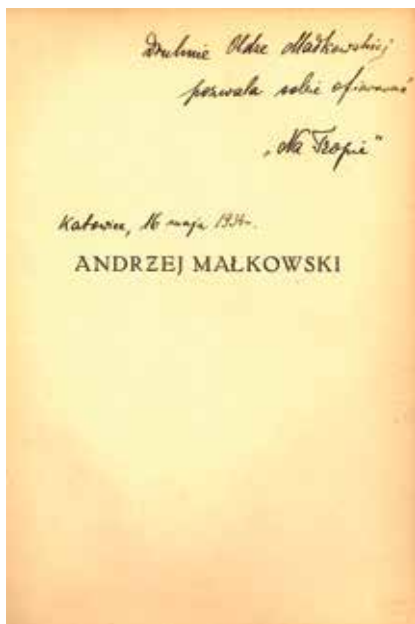
Dwa rodzaje opraw introligatorskich książki.  
Z lewej: miękka, kartonowa, z prawej: twarda, płócienna

W 1934 roku ukazała się drukiem książka Aleksandra Kamińskiego o Andrzeju Małkowskim, napisana w piętnastą rocznicę śmierci założyciela Polskiego Skautingu. Została wydana przez redakcję czasopisma „Na Tropie” w Katowicach. Książka była reklamowana w piśmie m.in. jako: *Rewelacyjny życiorys twórcy Harcerstwa Polskiego, ujawniający nieznanne szczegóły jego pracy*. I... faktycznie, w zasadzie tylko pracy na niwie skautowej, gdyż pierwszy rozdział rozpoczyna się przyjazdem A. Małkowskiego do Lwowa w październiku 1908 roku na studia. Z treści pierwszego wydania nie dowiadujemy się kiedy i gdzie się bohater urodził. Kim byli jego rodzice i czy miał rodzeństwo? Do jakich szkół uczęszczał? Z kim się przyjaźnił?

Z przyczyn niezbyt oczywistych, autor pominął w treści książki zupełnie wczesny okres dzieciństwa i młodości A. Małkowskiego, choć kontaktował się w trakcie prac pisarskich z żoną, a być może także z Jadwigą – siostrą Andrzeja i jego matką – Heleną Małkowską oraz jego znajomymi. Dopiero w II wydaniu książki (1979 r.) autor we współpracy z Bolesławem Leonhardem poszerzył treść o najwcześniejsze fakty biograficzne.

Książka została wydrukowana w drukarni Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Informacja ta jest o tyle istotna, że wówczas Wojewodą Śląskim był dr hm. Michał Grażyński, Przewodniczący ZHP. Znając działalność i twórczość A. Kamińskiego, zdawał sobie sprawę, że treść książki zauroczy i porwie rzesze





Dedykacja dla Olgi Małkowskiej

młodzieży harcerskiej. Książka ta, treścią i sposobem narracji, doskonale wpisywała się w ówczesne plany M. Grażyńskiego. „Na Tropie” pisało: *Trudno jednak przeniknąć tajemnice, ukryte w głębi gmachu Województwa Śląskiego, gdzie tyle się już zrodziło wielkich planów, harcerstwa dotyczących, tyle wsiątkło rzetelnej pracy i wysiłku nad zapewnieniem Związkowi warunków do świetnego rozwoju!*

Arkusze drukarskie pierwszego wydania książki *Andrzej Małkowski* zostały zszyte niemi i tak powstałe wkłady książki były oprawione na dwa sposoby. Pierwszy, to oprawa miękka, kartonowa. Na beżowym kartonie nadrukowano zieloną farbą, z wypukłej kliszy, lilijkę i dwustronne obramienie. Kolorem czarnym, także z wypukłej kliszy wydrukowano nazwisko autora i tytuł. Drugi typ, droższy i elegantszy, to oprawa twarda, płócienna, z wzorzystą wyklejką. W bardzo ciemnym, zielonym płótnie introligatorskim, odcisnięto przy pomocy tych samych klisz, srebrną farbą lub folią lilijkę i dwustronne obramienie, a złotą farbą lub folią nazwisko autora i tytuł.

Jeden z egzemplarzy oprawnych w twardą okładkę, został zadedykowany Oldze Małkowskiej przez zespół „Na Tropie”. Książkę tę, Olga podarowała swej siostrze Wilmie Drahonowskiej.

Książka została zilustrowana siedmioma fotografiami. Okazało się, że w czterech przypadkach, zamieszczone fotografie to wykadrowane fragmenty większych kompozycji lub zdjęć grupowych. Udało się odnaleźć jedną z takich wyjściowych fotografii oraz zdjęcie po zabiegach retuszarskich, co było wówczas dość skomplikowanym zabiegiem.

Książka doczekała się kolejnych wydań w 1979, 1983 i 2000 roku. Każde z nich różni się od poprzedniego treścią, ilością ilustracji, formatem i okładką. ■

M. Popiel



- 1 – Fotografia pierwotna. Od lewej siedzą: Violetta Masson, Jadwiga Falkowska, Olga Małkowska, NN.
- 2 – Olga Małkowska wyretuszowana z fotografii pierwotnej. 3 – Ta sama ilustracja wydrukowana w książce, po wykonaniu kliszy siatkowej i ostatecznym retuszu

Paweł Iwaniuk (Kętrzyn)

## HARCERSTWO ZAKOPIAŃSKIE W LATACH 1913–1945 – RECENZJA

M. Rokosz, L. Dall, *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*, Stowarzyszenie – Muzeum Harcerskie im. Olgi i Andrzeja Małkowskich w Zakopanem, Zakopane 2013, s. 326.



Okładka książki, proj. Marek Karpiński

*Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945* to najnowsza, dwuczęściowa książka Mieczysława Rokosza i Lesława Dalla, napisana z okazji jubileuszu 100-lecia harcerstwa w Zakopanem. Wydanie przez Muzeum Harcerskie im. Olgi i Andrzeja Małkowskich w Zakopanem książki opisującej dzieje zakopiańskich drużyn z trzech ważnych dla Polski okresów dziejowych ma stanowić wyraz uznania i hołdu dla aktywności dzielnej, tatrzańskiej młodzieży. Tytułowe miejsce nie jest przypadkowe. Zakopane z przełomu XIX i XX wieku stanowiło intelektualne i artystyczne centrum trzech zaborów,

ośrodek życia politycznego i duchowej mobilizacji. Wszystko, co miało tam swój początek, odbijało się żywym echem w całej Polsce. Jan Reychman ujął to stwierdzeniem, że *Wszystko, co dotyczyło Zakopane-go i Tatr, dotyczyło spraw całego narodu*. Ale Zakopane to także jedna z rzeczywistych stolic polskiego skautingu-harcerstwa. Ten *genialny wynalazek angielski* – jak nazwał go Stefan Żeromski – ogarniał dusze chłopców i dziewcząt w dążeniu do wzniosłości, czystości, prawdy i posłuszeństwa, budziła ducha tolerancji, braterstwa i służby bliźniemu. Wprowadzone wtedy wartości na trwałe określi-

ły tożsamość ruchu. Nie byłyby to jednak możliwe, gdyby nie Andrzej Małkowski – charyzmatyczny, uzdolniony pedagogicznie i wychowawczo nauczyciel języka angielskiego i wychowania fizycznego w zakopiańskim Gimnazjum. Wraz ze swoją żoną – Olgą Drahonowską-Małkowską przejęli pieczę nad tutejszym środowiskiem harcerzy i harcerek.

Pierwsza część książki zatytułowana *Zakopiańskie początki polskiego skautingu*, opracowana przez Mieczysława Rokosza w sposób równoległy opisuje losy Małkowskiego jako działacza harcerskiego oraz działalność zakopiańskich harcerzy, podkreślając współzależność komendanta i jego drużyny. Wspomniany wcześniej Żeromski napisał: *Wszystko, cokolwiek Małkowski mówił, co zlecał, co wdrażał, uważane było za święte, nietykalne, najwyższe i nie podlegające dyskusji*. Również inni podkomendni podkreślali wyjątkowość Małkowskiego, który cały swój czas poświęcał skautingowi, szkoleniu kadry i kontaktom z młodzieżą, u której cieszył się niezwykłym autorytetem. Podobnym zaangażowaniem wykazywała się jego żona – Olga, która uformowała trzy zastępy II Zakopiańskiej Drużyny Skautek im. Emilii Plater. Obie drużyny pod wodzą małżeństwa Małkowskich uczestniczyły w kursach sprawnościowych oraz obozach wędrownych, ale przede wszystkim kształtowały swój patriotyzm i morale. Poświęcony jest temu rozdział zatytułowany *Działalność Andrzeja i Olgi Małkowskich w Zakopanem do wybuchu wojny*.

Niestety, wybuch I wojny światowej zawrócił skautów z górskich obozowisk i wędrowek. Postawę obojga komendantów i młodych harcerzy opisuje rozdział kolejny – *Zakopane po wybuchu wojny. Andrzej odprowadza swych starszych skautów do legionów i sam oddaje się do dyspozycji Komendanta*.

Z odręcznych notatek, raportów i wspomnień z tamtego czasu chaosu i niepokoju pierwszych tygodni wojny wynika jasno, że mobilizacja i gotowość przyjęcia udziału w walce o Polskę w młodym pokoleniu była znaczna. Za sprawą m.in. Andrzeja Małkowskiego utworzono w Zakopanem 61-osobową drużynę sokolo-skautową, która oprócz dojrzałych mężczyzn zwerbowała również najbardziej doświadczonych 17-letnich skautów. W szeregach tej drużyny znalazły się również zakopiańskie harcerki – podkomendne Olgi Małkowskiej. Ostatecznie jednak nastąpił rozłam formacji, a Małkowski na cze-

le kilkunastu umundurowanych skautów wyruszył do Piłsudskiego, by walczyć w Legionach. Stanisław Warcholik tak wspominał ten czas: *Takie były dzieje harcerskiej drużyny zakopiańskiej, tem charakterystyczniejsze, że stanęła do walki o Niepodległość jako zwarta formacja harcerska we własnym umundurowaniu odrębnym i z własnym planem oryginalnym, właściwym harcerskim metodom i pod własnym dowódcą, jednym z pierwszych twórców ruchu harcerskiego na ziemiach polskich*. Do tego wielkiego czynu skauci Małkowskiego przystąpili również z własną pieśnią zatytułowaną *Piosenka plutonu starszych skautów z Zakopanego*. Jakie zadania powierzono tej drużynie opisuje rozdział następny p.t.: *Służba zakopiańskich drużyn na rzecz Legionów*. Jest też poruszona odrębna kwestia, dotycząca pozostałych w Zakopanem skautów, którzy również chcieli mieć swój udział w *propagowaniu polskiej myśli politycznej opartej o Czyn zbrojny*. Po wyjeździe Andrzeja Małkowskiego wraz z plutonem jego skautów z Zakopanego do Legionów i powierzeniu komendy obu drużyn żonie Oldze, istniejące w Zakopanem organizacje paramilitarne postanowiły zdevaluować niepodległościowo-skautową działalność Małkowskich i unicestwić ich drużyny. Choć groziło to dużą dezintegracją najwierniejsi skauci pozostali przy Oldze, a w późniejszym czasie Małkowski osobiście opanovał sytuację i ponownie scalił drużynę.

Działalność zakopiańskiego harcerstwa ponownie kwitła – funkcjonował szpital legionowy, pracowały warsztaty skautowe wykonujące roboty dziewiarskie z wełny na rzecz Legionów, działała ochronka dla zagubionych w wirze wojny sierot i dzieci legionistów, a nawet teatrzyk dla dzieci.

Niestety, działalność niepodległościowa Małkowskich poniosła za sobą groźne konsekwencje. Żandarmeria i policja austriacka przystąpiły bowiem do ostatecznego rozwiązania kwestii skupisk legionowych. Małkowscy dysponując paszportami ze zmienionymi nazwiskami opuścili Zakopane i wyjechali za granice Monarchii Austro-Węgierskiej.

Druga część, autorstwa Lesława Dalla, a zatytułowana *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1918–1945* ma charakter bardziej biograficzny. Jej autor wydobyla najcenniejsze osobowości, by przypominać ich zasługi odnieść zwycięstwo nad czasem i zapomnieniem. Tym bardziej, że zakończenie I wojny światowej i odzyskanie niepodległości nie oznaczało



zaprzestania działań wojennych na terenie ziem polskich. Już w 1920 roku dochodzi do wojny polsko-rosyjskiej, a w 1921 roku wybucha III Powstanie Śląskie. Uczestnictwo w walce o Górny Śląsk zostaje jednomyślnie poparte przez zakopiańczyków. Dwie grupy zakopiańskich ochotników weszły w skład 2 baterii należącej do 1 dywizjonu Artylerii I Dywizji Górnośląskiej Wojsk Powstańczych. I tak, jak wcześniej wspomniałem za autorem – nie sposób jest wymienić wszystkich uczestników i ich zasług w walkach o niepodległość Polski i jej granice, to warto i należy przywołać losy tych, których patriotyzm wyznaczony został we wspomnianych wcześniej słowach Reychmana. Celowo więc autor pierwszy z podrozdziałów tytułuje *Postacie z dziejów harcerstwa zakopiańskiego*. Przywołuje tu bohaterów, których losy tragicznie się zbiegły. I tak poznajemy kolejno postacie Władysława Galicy, Waclawa Kalicińskiego, Władysława Jakuba Staszela, Jerzego Pawła Rzepeckiego, Zbigniewa Joachima Rzepeckiego.

Dalsza część rozdziału prezentuje ewolucję i reorganizację harcerstwa zakopiańskiego z podziałem na harcerstwo męskie i żeńskie. I tu ponownie, oprócz charakterystyki poszczególnych hufców i drużyn, najwięcej uwagi poświęcono działaczom i drużynowym, m. in. Michałowi Małaczyńskiemu i Zdzisławowi Adamowi Dziędzielewiczowi-Kirkinowi. Aby zobrazować zasięg zakopiańskiego harcerstwa autor zamieścił schemat organizacyjny i osobowy harcerzy w Zakopanem w latach 1918–1939.

Choć skromniej zarysowuje się harcerstwo żeńskie ograniczone przez procedury organizacyjne i dyrektywy, żywiłowo uczestniczyło ono w życiu społecznym Zakopanego. Lesław Dall przypominał zasługi I Żeńskiej Drużyny Harcerskiej im. Klaudyny Potockiej, I i II Drużyny Harcerskiej im. Emilii Plater, I Zakopiańskiej Drużyny Harcerki im. Zofii Krórowskiej oraz Hufca Harcerki Tatrzańskich w Zakopanem. Ponownie jest tu też mowa o harcmistrzyni Oldze Małkowskiej, z którą harcerki nawiązały kontakt. Zaowocowało to wzajemną współpracą, dzięki której harcerki uczestniczyły w licznych międzynarodowych instruktorskich obozach wędrownych po Tatrach prowadzonych właśnie przez Olę Małkowską.

Odrębny podrozdział poświęcił L. Dall gromadom suchym, pomijając we wcześniejszych rozważaniach. To najmłodsza gałąź harcerstwa obejmująca

swoim działaniem dzieci z początkowych klas dawnej szkoły powszechnej, w wieku 8–11 lat. Początek pierwszym gromadom suchym w Zakopanem dał harcmistrz Aleksander Kamiński, który założył i prowadził 1 gromadę suchych przy I DH im. ks. Józefa Poniatowskiego. Jako pisarz i wybitny wychowawca wydał liczne artykuły podejmujące temat gromady suchej – m. in. *Wiosnę suchych czy Ofensywę suchą*. W roku szkolnym 1937/38 Zakopane wraz z Poroninem i Kościeliskiem liczyło 9 gromad suchych – pięć dla chłopców i cztery dla dziewczynek. Funkcjonując przy drużynach harcerskich suchy uczestniczyły w licznych uroczystościach z okazji świąt narodowych, a także prezentowały swoje umiejętności podczas nabywania kolonijnych sprawności i zimowych zawodów narciarskich. Wagę tych ostatnich podkreśla autor w podrozdziale zatytułowanym *Harcerski Klub Narciarski w Zakopanem*. Zaznacza, że jego powstanie było ważnym elementem wychowania fizycznego młodzieży w okresie międzywojennym. O licznych osiągnięciach i sukcesach narciarskich sekcji (również na arenie międzynarodowej) stanowi dalsza część podrozdziału.

Wszystkie zdobyte sprawności i umiejętności, cała wiedza teoretyczna i praktyczna miała zostać sprawdzona po wakacjach 1939 roku. Lesław Dall nazwał ten czas *Najtrudniejsza próba* i tak zatytułował ostatni rozdział swojej części książki. Na próbę tą zostało wystawione harcerstwo zakopiańskie wraz z całym polskim społeczeństwem w obliczu krwawej okupacji niemieckiej. Korzystając z bliskości granicy i znajomości Tatr część starszych harcerzy, mających szansę na zaciągnięcie się do formowanego we Francji i Anglii Wojska Polskiego, przedostała się na Zachód. Spośród harcerzy zakopiańskich, w większości z I Drużyny Harcerskiej, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie służyli w lotnictwie, w I Samodzielnej Kompanii Commando, w Brygadzie Spadochronowej, w Brygadzie Strzelców Podhalańskich, w marynarce wojennej, w I Dywizji Piechoty we Francji, w marynarce wojennej Francji i we francuskim ruchu oporu.

O tragicznych losach zakopiańskich patriotów mówi dalsza część rozdziału. Tu również L. Dall podejmuje temat skupiając się na ich biografiach. I tak w podrozdziale zatytułowanym *Postacie z dziejów harcerstwa zakopiańskiego czasu wojny* poznajemy zasługi takich osobowości jak: Adam Andrzej Ba-

chleđa Curuś, Stanisław Karol Birtus, Karol Cebula, Jerzy Władysław Gromkowski, Bronisław Karol Kłosowski, Stanisław Juliusz Kopkowicz, Zbigniew Kowalczyk, Zenon Krzeptowski, Przemysław Wojciech Panek, Tadeusz Kazimierz Schiele, Franciszek Śnieżek, Alina Świerz, Mieczysław Jan Bolesław Świerz, Marian Zając.

Znaczącą wartością tej części książki stanowią zamieszczone nie tylko wycinki prasowe i dziennikarskie, ale przede wszystkim opublikowane liczne wspomnienia młodych zakopiańskich harcerzy, ich przywódców i duchowych mentorów. Opatrzone czarno-białymi fotografiami podkreślają dokumentalny charakter książki.

We wszystkich tych trzech okresach harcerstwo zakopiańskie tworzyło swą wyjątkowo bujną i znaczącą historię, odzwierciedlającą aktywność niezwykłych i dzielnych ludzi. Przez wielkie zakopiańskie drużyny przeszło kilkaset chłopców i dziewcząt, którzy w ciągu dziesiątków lat dobrze zasłużyli się bliźnim i Polsce. ■

P. Iwaniuk

Omówienie książki ukazało się równolegle w „Przełądzie Polsko-Polonijnym”, Gorzów Wielkopolski, nr 7/2014. Skróty pochodzą od redakcji.  
Kontakt w sprawie nabycia książki: dall@onet.eu

R E C E N Z J E

Wiesław Kukła

## OD PIERIESTROJKI DO KARTY POLAKA. ŚRODOWISKA I ORGANIZACJE POLSKIEGO HARCERSTWA NA TERENIE ZSRR I PO JEGO ROZPADZIE – RECENZJA

Adam F. Baran, *Od pieriestrojki do Karty Polaka. Środowiska i organizacje polskiego harcerstwa na terenie ZSRR i po jego rozpadzie*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2014, ss. 441, ISBN 978-83-64091-20-9

Omawiana książka prezentuje polskie harcerstwo na Wschodzie jako typowy przykład struktur organizacji pozarządowych (NGO). Zagadnienie odrodzenia polskiego harcerstwa na Wschodzie po 1989 roku nie było do tej pory szczegółowo badane. Nie było jak dotąd żadnej monografii na ten temat, której analizy obejmowałyby wszystkie kraje regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Książka wypełnia zatem lukę informacyjną dotyczącą odrodzenia polskiego harcerstwa na Łotwie i Litwie oraz powstania jego ośrodków na Białorusi i Ukrainie a także w Kazachstanie, Mołdawii i Estonii.

Autor podzielił całą monografię na następujące części: *Wstęp* – omawiający szczegółowo zagadnie-

nia związane z opracowaniem tej publikacji, jak też przywołujący istniejące do tej pory nieliczne opracowania o charakterze źródłowym. Autor zwraca uwagę, że rola harcerstwa wśród Polonii na Wschodzie jest tym znacniejsza, że istnienie większości jego struktur w tej części Europy Środkowo-Wschodniej od 1989 roku jest trwałe. Opiswane są dzieje polskiego harcerstwa na Wschodzie od 1989 roku do drugiej połowy 2007 roku. Cezura czasowa 2007 roku jest datą umowną wynikającą z przekonania, że uchwalenie 7 września 2007 roku przez polski parlament ustawy o *Karcie Polaka* było istotnym przełomem w procesie budowania więzi między Polakami za granicą a Polską.



Okładka książki

Okres obejmujący lata 1989–2007 można podzielić na dwie części. Lata 1989–1991, czyli funkcjonowanie jeszcze w granicach ZSRR, oraz lata 1992–2007, czas działalności harcerstwa po rozpadzie Związku Radzieckiego.

*Rozdział pierwszy.* Odrodzenie się i działalność polskiego harcerstwa na Łotwie. 1. Polska mniejszość narodowa na tle sytuacji społeczno-politycznej na Łotwie, 2. Polskie Drużyny Skautowe na Łotwie, 3. Działalność w ramach Rady Polskich Drużyn Skautowych.

*Rozdział drugi.* Odrodzenie się i działalność polskiego harcerstwa na Litwie. 1. Polska mniejszość narodowa na tle sytuacji społeczno-politycznej na Litwie, 2. Działalność Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie (1989–1996), 3. Polaryzacja działalności Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie (1996–2007), 4. Harcerski Wileński Hufiec Maryi im. Pani Ostrobramskiej.

*Rozdział trzeci.* Powstanie i działalność polskiego harcerstwa na Białorusi. 1. Polska mniejszość narodowa na tle sytuacji społeczno-politycznej na Białorusi, 2. Próby zaszczepienia harcerstwa wśród

Polaków zamieszkałych w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej (1990–1991), 3. Polskie harcerstwo na Białorusi (1991–1997), 4. Działalność Związku Harcerstwa Polskiego na Białorusi w latach 1997–1999, 5. Republikańskie Społeczne Zjednoczenie „Harcerstwo” na Białorusi, 6. Represje władz na Białorusi wobec Republikańskiego Społecznego Zjednoczenia „Harcerstwo”.

*Rozdział czwarty.* Powstanie i działalność polskiego harcerstwa na Ukrainie. 1. Polska mniejszość narodowa na tle sytuacji społeczno-politycznej na Ukrainie, 2. Początki działalności Harcerstwa Polskiego na Ukrainie (1991–1998), 3. Powstanie Chorągwi Harcerstwa Polskiego na Ukrainie (1999–2007).

*Rozdział piąty.* Drużyny polskiego harcerstwa w Kazachstanie, Mołdawii i Estonii. 1. Harcerstwo w Kazachstanie – drużyny w Czkałowie, Ałma-Atie i Kokczetawie, 2. Harcerstwo w Mołdawii – drużyna w Bielcach, 3. Harcerstwo w Estonii – drużyny w Tallinie i Tartu.

*Podsumowanie.* Tworzenie ośrodków harcerskich w wymienionych krajach nie byłoby możliwe bez pomocy z zewnątrz realizowanej przez instruktorów ZHR, okresowo z ZHP-1918 oraz POH a także ZHP i ZHPpgK (USA). Stopniowe, wieloletnie i systematyczne działania tych ludzi w ciągu wielu lat, skupione głównie na szkoleniu w tych krajach własnej kadry, pozwoliły na prowadzenie już od kilku lat samodzielnej pracy całorocznej a także obozów, biwaków i innych form pracy.

Książka zawiera także: Aneksy, bibliografię, indeksy nazwisk i nazw geograficznych, spis tabel, wykaz skrótów oraz streszczenie (summary) w języku angielskim. ■

W. Kukła

#### Nota biograficzna

**Adam F. Baran**, ur. w 1968 r., pedagog i historyk, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN w Warszawie, nauczyciel dyplomowany w szkole podstawowej. Harcmistrz, członek Zespołu Historycznego ZHR. Autor pięciu książek, bada historię harcerstwa w kraju i za granicą oraz zagadnienia związane z opozycją i oporem społecznym w Polsce.